Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 175). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Telef. Nacz. Redaktora 230.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7309. Lwów, czwartek. 22 stycznia 1925 Rok XVI.

Rozpoczęcie prac Sejmu.

Wywiad naszego sprawozdawcy z min. Skrzyńskim. — Tajemnice podziemnych lochów „Domu Narodnego". — OO. Franciszkanie w opałach. — Tygrysica w ludzkiej postaci. — Bandyci sokalscy przed sądem.

Gabinet dr. Luthra.

Lwów, 20. stycznia.

Wlokło to się tygodniami — nie mogły sobie Niemcy dobrać rządu. Zabiegi dr. Marxa o utworzenie gabinetu z wyraźną fizjognomją demokratyczną spaliły na panewce. Dr. Marx nie zdołał przebić muru głową. Wreszcie zniechęcony złożył powierzoną mu misję napowrót w ręce prezydenta republiki Eberta.

Ten zwrócił się do dr. Luthera za którym przemawiały rozmaite dane. Przedewszystkiem — ze względu na stosunki wewnętrzne — wielka rzeczywiście zasługa powstrzymania inflacji i stabilizacja marki niemieckiej, dzieło, którego dr. Luther dokonał, jako minister skarbu przez energiczne i konsekwentne wykonanie pełnomocnictw uzyskanych od parlamentu. U zagranicy polityk ten, rozumowano, również powinien spotkać się ze spokojnem, jeśli nie wprost życzliwem przyjęciem jako członek centrum, a więc partji dalekiej podszeptom awanturniczości. Przemilczano przytem roztropnie, że mimo wszystko prawe skrzydło centrum — a właśnie na prawicy tego obozu rozbił dr. Luther swoje namioty — ma dość wyraźne zabarwienie nacjonalistyczne i bliskie z narodowcami utrzymuje stosunki.

Jakoż na nowym gabinecie sklejonym przez dr. Luthera stosunki te wycisnęły niewątpliwe swe piętno. Aby wybrnąć z kłopotliwego położenia, centrowiec ów poszedł szlakami zasady: Wasche mir den Pelz, mach' ihn nicht nass! Aby umyć ręce od pomawiania o prawicowość wprowadził do swego gabinetu ministrów fachowych, aby zaś pozyskać prawicę, powierzył teki najważniejsze jawnym lub skrytym adherentom nacjonalizmu.

Takim jest n. p. Stresemann, zakapturzony monarchista, jakkolwiek wstydliwie unikający pozorów, które wyraźnie wskazywałyby na to. Niedaleko od niego odbiegł pod tym względem „demokrata" Gessler, remanent poprzedniego gabinetu, pozostały na stanowisku ministra wojny.

Zagranica najbardziej interesuje się oczywiście piastunami tych dwu portfelów. Otóż co do Stresemanna pamiętają dobrze we Francji i w Anglji, jakie zajął był on stanowisko w słynnej swej nocie zwróconej przeciwko obwinianiu Niemiec o wywołanie wojny, oraz w sprawie opróżnienia strefy kolońskiej. Od tego czasu zresztą poszedł Stresemann jeszcze dalej na prawo i uchodzić może obecnie za nacjonała pur sang.

Z Gesslerem koalicja ma również na pieńku. Raporty kontrolnej komisji zbrojeniowej rzuciły dostatkiem światła na uprawiane pod jego rządami przygotowania wojenne — chyba nie dla czczej zabawki. Owa mała nota przechodzi więc i na nowy gabinet, a to tem bardziej, że nadają mu barwę rzeczywiście nie ministrowie fachowi, jeno polityczni, a ci zgodnie reprezentują obóz antirepublikański.

Tym sposobem ukonstytuowanie się nowego rządu w Niemczech zupełny zadaje kłam optymistycznym tendencjom, opartym na niejasnych wynikach wyborów, i nadziejom mianowicie, że większość narodu skłania się ku tendencjom demokratycznym, ku rozwojowi pokojowemu, poręczającemu możność solidarnej z innymi narodami pracy kulturalnej.

Odsłoniło się prawdziwe oblicze Niemiec i z tem będzie musiała liczyć się zagranica.

Kiedy wkraczali na widownię, jako dzierżyciele rozstrzygnięcia, Mac Donald w Anglji a Herriot we Francji szło za nimi, niby powiew ożywczy, przeświadczenie, iż dadzą sobie radę z problemem germańskim. Głosili przecież pacyfikację przez porozumienie demokracyj całego świata. Dzieło swe rozpoczynali pełni otuchy od Niemiec, poczem rozszerzyli sferę swych zabiegów na sowiecką Rosję.

Ze śmiałej budowy ich planów gruzy dziś i zwaliska. Rosja odwzajemniła się za życzliwość w ten sposób, iż mocarstwa uchodząc zmuszone są solidarnie budować wał ochronny przeciwko zalewowi komunizmu. Co do Niemiec, to one potrafiły znakomicie wyzyskać dla swych celów niespodzianą benewolencję, a wyzyskawszy ją, ustanawiają teraz prawicowy gabinet dr. Luthra co zakrawa na rzucenie rękawicy przez kipiący żądzą odwetowej wojny nacjonalizm pangermański.

Dobrze, iż przekonają się w Paryżu i Londynie, w jakim kierunku właściwie zdąża cała polityka Niemiec i jakie rezultaty wydaje wprowadzona przez Lloyda George'a germanofilska tendencja w rozstrzyganiu spraw związanych z interesami Niemiec. Może to nareszcie inaczej usposobi Ligę narodów także wobec Polski. Obaczymy zaraz ex re sprawy gdańskiej, czy dotychczasowi protektorzy Niemiec z tym samym, co dotąd tupetem, na korzyść Niemiec gwałcić zechcą postulaty słuszności.

—o—

Sprawa zatargu z Gdańskiem

na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Dyskusja nad tą sprawą odbędzie się w piątek.

Warszawa, 20. stycznia. (Tel. G. P.). Posiedzenie Sejmu. Marszałek wygłosił wspomnienie pośmiertne, poświęcone śp. Tadeuszowi Prószyńskiemu. Następnie złożył ślubowanie poselskie p. Tadeusz Chwalibóg.

Odesłano do komisji nowelę do ustawy o **uposażeniu funkcj. państwowych i wojska, o zaopatrzeniu emerytalnem, o przedłużeniu mocy obow. przepisów o wymiarze i podatku od nieruchomości w gminach miejskich, ustawę o opodatkowaniu win i miodu syconego, oraz ustawę o monopolu zapalczanym i o opodatkowaniu zapalniczek.**

Przyjęto **nowelę do ustawy o monopolu tytoniowym,** uwzględniającą nabyte prawa niższych urzędników biurowych.

Dalej przyjęto ustawę o uzgodnieniu z konstytucją postanowień o stowarzyszeniach w b. zaborze austrjackim. Przyjęto również projekt ustawy o zakresie mocy ustawy o przejściu na własność państwa ziem w niektórych obwodach Rzeczypospolitej i ustawę z tej samej daty **o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich.** Przyjęto także ustawę o Radzie opieki społecznej, dalej ustawę o gołębiach pocztowych, nakładającą pewne obowiązki na hodowców i wymagającą, aby to byli ludzie lojalni i życzliwi dla państwa. Wreszcie uchwalono **ochronę dla gołębi pocztowych,** aby nie były złośliwie tępione.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Wnioski nagłe

w sprawie wypadków w Gdańsku wniosły Wyzwolenie i Jedność ludowa, **w sprawie prawno-politycznych stosunków między Polską a Gdańskiem ZLN. CHD., w sprawie uszczuplenia i pogwałcenia polskich praw w Gdańsku.** PPS. w sprawie konfliktu między Rzecząpospolitą a Gdańskiem.

Marszałek zaproponował, aby nad tymi wnioskami **komisja spr. zagr. podjęła dyskusję w piątek** rano i **złożyła sprawozdanie na piątkowem posiedzeniu plenarnem Sejmu.** — Następne posiedzenie w piątek, 23. b. m.

Moralny sukces konferencji w Helsingforsie.

Ryga, 20. stycznia. (Tel. G. P.). Minister spr. zagr. Maierowicz reasumując wyniki konferencji helsingforskiej, oświadczył, że nie **przyniosła ona wprawdzie prawnego sojuszu, doprowadziła jednak do sojuszu moralnego.** Z Estonją — zakończył minister — **jesteśmy już związani formalnem przymierzem.** Gdyby zamach komunistyczny w Tallinie przybrał większe rozmiary, **wówczas Łotwa zarówno z obowiązku prawnego, jak i moralnego pospieszyłaby jej niezwłocznie z pomocą.**

—o—

PREMJER GRABSKI I POSTULATY SFER GOSPODARCZYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 stycznia. (Z) Onegdaj odbywało się w dalszym ciągu **posiedzenie w Prezydjum Rady ministrów,** na którem przedstawiciele organizacji gospodarczych przedstawili swoje postulaty. P. Premjer stwierdził, że z pośród poruszonych kwestji **najważniejszą jest kwestja pośrednictwa handlowego.** Zadaniem Banku Polskiego powinno być wspomaganie kredytem tego przemysłu, który zwiększa eksport. Akcja kredytu długoterminowego jest już rozpoczęta. Rozkładanie podatku majątkowego na raty nie jest jednak wskazane. Wymiar poatku został określony w szeregu ostatnich okólników min. skarbu. Cła zostaną dostosowane do sytuacji gospodarczej kraju.

NOWY PODSEKRETARZ STANU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. stycznia. (Z). Jak się dowiaduje Wasz korespondent, w tych dniach nastąpić ma nominacja p. **Jankowskiego na podsekretarza stanu w Min. Pracy i Opieki społecznej.**

—o—

BUDŻET ZOSTANIE ZAŁATWIONY PRZED 1. MARCA?

Warszawa, 20 stycznia. (Tel. G. P.) Jak donosi „Kurjer Warszawski" wśród członków sejmowej komisji budżetowej daje się zauważyć **tendencja do jak najszybszego załatwienia budżetu na rok 1925.** Wyrażono nawet opinję, że **możliwem jest załatwienie budżetu przez Sejm jeszcze przed wygaśnięciem prowizorjum, a więc przed dniem 1 marca.**

AUDJENCJA POSŁA WIELOWIEYSKIEGO.

Warszawa, 20. stycznia. (Z). Premjer przyjął dziś na audjencji posła polskiego w Bukareszcie p. Wielowieyskiego.

—o—

GWAŁTOWNA WALKA WYBORCZA W JUGOSŁAWJI.

Białogród, 20 stycznia. (Tel. G. P.) Kampanja wyborcza znajduje się od połowy stycznia w pełnym toku. 48 grup politycznych walczy o 315 mandatów. W poszczególnych okręgach walka wyborcza przybrała gwałtowny charakter. W miejscowości Brody (Slawonja) donoszą o starciach zwolenników Radicza z **dysedentami.**

—o—

IZBA WŁOSKA ZBIERZE SIĘ W LUTYM.

Rzym, 20 stycznia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że **Izba prawdopodobnie w pierwszej połowie lutego zbierze się znowu,** aby obradować nad budżetem za rok 1925 na 1926 a następnie zajmie się przedłożeniami prasowymi. W senacie gotuje się wielki opór przeciw ustawom o tajnych korporacjach, jakoteż przeciw pełnomocnictwom dla rządu. Mussolini ma wygłosić w najbliższych dniach w senacie mowę, aby wyjaśnić taktykę swego rządu.

SKAZANIE ZNANEGO POSŁA WĘG.

Budapeszt, 20 stycznia. (Tel. G. P.) Poseł Ulain został skazany za oszczerstwo na 2 miesiące więzienia i 2 milj. koron grzywny.

Co mówi min. Skrzyński

o konferencji w Helsingforsie i o Gdańsku.

ZJAZD MINISTRÓW SPRAW ZAGR. DAŁ BARDZO DODATNIE REZULTATY. — W MARCU MIN. SKRZYŃSKI BĘDZIE PRZED LIGĄ NARODÓW BRONIŁ PRAW POLSKI WOBEC GDAŃSKA. — EWENTUALNOŚĆ WYPOWIEDZENIA KONWENCJI.

(Wywiad sprawozdawcy parlamentarnego „Gazety Porannej").

Warszawa, 20. stycznia. (Tel. G. P.). **Dziś rano powrócił z Helsingforsu min. Skrzyński, oraz członkowie delegacji polskiej** na zjazd bałtycki. Równocześnie powrócił poseł finlandzki w Warszawie p. Eryk Erström.

W obecnej chwili p. **Minister pracuje nad exposé, które ma wygłosić w piątek na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagr.** Poruszone mają być na komisji najaktualniejsze sprawy związane z konferencją w Helsingforsie i **sprawą gdańską.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. stycznia. (Z). W godzinach wieczornych po powrocie z Helsingforsu, p. **min. spr. zagr. Skrzyński przyjął w swych prywatnych apartamentach sprawozdawcę parlamentarnego „Gazety Porannej" i udzielił mu informacji na temat spraw aktualnych w polityce zagranicznej.** — Zapytany o wrażenia z konferencji w Helsingforsie i o wyniki zjazdu, p. minister oświadczył:

„Cieszę się, że w drodze do Helsingforsu zatrzymałem się w Rydze i Tallinie. Nic bardziej nie ułatwia pracy, **jak zetknięcie z działającemi siłami i porozumienie się osobiste** w sprawach, o których się mówi i o których się słyszy. Każde z **państw bałtyckich** przedstawia **odrębny typ i ma odrębne interesy,** wszystkie zaś łączą w sobie gorące uczucie dla własnej państwowości i niepodległości. Poznałem **entuzjazm i ducha tych państw.** Zetknięcie się z mężami stanu i wybitnymi przedstawicielami tamtejszego społeczeństwa dało mi **możność zorjentowania się w wielu rzeczach, mających i dla nas duże znaczenie.** Tallin po grudniowych przejściach daje pole do studjowania wzmagań o wolność, a **uczucie sympatji wyrażone ze strony Polski wywarło w Estonji silne wrażenie.** Istotnie trzeba przyznać, że **Estonja obroniła się bohatersko** wobec zakusów żywiołów wywrotowych.

Na wspólnej konferencji, w której wzięli udział ministrowie rzeczoznawcy i posłowie, oraz w wielu rozmowach prywatnych, **można było wyczuć chęć i potrzebę utrzymania jednolitego frontu państw bałtyckich i Polski dla obrony pokoju w Europie wschodniej,** oraz dla obrony istniejących traktatów. **Rezultaty obrad są korzystne i bardzo pożyteczne. Wyjaśniono wiele intryg i usunięto próby poważnienia państw.** Nadano konkretne formy możliwości rozwoju politycznych stosunków, opartych na zaufaniu, życzliwości i przyjaźni. Prasa niemiecka zwłaszcza — ciągnął dalej minister — z wielkiem zainteresowaniem śledziła, sprawdzając, czy przypadkiem konferencja nie kryje za sobą jakich ubocznych celów.

Podkreślić trzeba, że **kraje reprezentowane na konferencji w Helsingforsie szczerze dążą do przyjacnych i pokojowych stosunków z sąsiadami, a ci wszyscy sąsiedzi, którzy tego samego pragną, powinni zjednoczyć się dla dzieła życzliwego zbliżenia".**

P. min. Skrzyński zapytany w **sprawie Gdańska,** oświadczył, że po ewentualnych zabiegach Polski u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, **sprawa przejdzie do Ligi Narodów.** Prawdopodobnie więc **w marcu** — mówił minister — **bronić będę słusznych praw Polski przed forum Ligi Narodów, opierając się na 149, 150 i 151 artykułach konwencji.** Uważam, że **interpretacja polska jest słuszna i sprawiedliwa.** Gdyby zaś interpretacja była inną i szala jej uznania przeważyła nasz punkt widzenia, **groziłoby to poprostu wypowiedzeniem konwencji.** Nie trzeba zaś udowadniać, że takie rozwiązanie kwestji pociągnęłoby za sobą **daleko idące konsekwencje w analogicznych traktatach w wielu sprawach europejskich.**

Ch. D. przeciw przesileniu rządowemu.

CHWILĘ OBECNĄ UWAŻA ZA NIEODPOWIEDNIĄ KU TEMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. stycznia. (Z). Wczoraj zakończyły się **obrady Rady Nadzorczej CH.-D.** — Powzięto szereg uchwał organiz. Na uwagę zasługują wnioski postawione przez prezesa klubu poselskiego p. Chacińskiego, a przyjęte przez zgromadzonych. Jeden z tych wniosków głosi, że **Ch.-D. sprzeciwiać się będzie jakiemukolwiek przesileniu gabinetowemu, uważa bowiem, że chwila ku temu jest nieodpowiednia.**

Prace Komisji sejmowych.

Pos. Michalski krytykuje system podatków.

Warszawa, 20. stycznia. (Z). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej, które było dalszym ciągiem posiedzenia wczorajszego, **poseł Michalski kontynuował swój referat, krytykujący w wielu momentach działalność Rządu.** W kuluarach **sejmowych** opowiadano, że poseł Michalski, który był przygotowany do silniejszych ataków na Rząd, w **ostatniej chwili musiał zmienić swój referat,** ponieważ premjer we wczorajszej swej mowie wyraził się z pewnem uznaniem dla poprzedniej ciężkiej sytuacji ministrów finansów, którym zarzuca się jeszcze dziś ruinę skarbu. P. Michalski mówił m. i.:

Takiego jak w Polsce **stosunku** dochodów z danin i monopolów do innych dochodów, niema w żadnem państwie.

Monopole i podatki pośrednie dają to samo, co przed wojną, a w roku bież. **cła dadzą o 1/5 prc. więcej, podatki gruntowe o 100 prc. więcej, dochodowy o 150 prc., a przemysłowy o 200 prc.** Tam, gdzie ludność sama wymierza podatek (podatki pośrednie) cyfra jest taka sama jak przed wojną. **Oznacza to, że kraj zubożał, gdyż wartość pieniądza znacznie zmalała.**

Omawiając system podatków w **Polsce** — zaznacza mówca, że **według jego przekonania, system podatków bezpośrednich może być przerobiony.** Obecnie cała organizacja podatków bezpośrednich jest skonstruowana niełogicznie i uraga fundamentalnym zasadom podatkowym, tj. powszechności, równomierności i sprawiedliwości opodatkowania. **Sam skarb najwięcej na tem traci,** a władze wymiarowe męczą się w tym stanie rzeczy. Praca nad tem musi potrwać czas dłuższy, ale referent jest przekonany, że wraz z Sejmem przystąpi do tej pracy i rząd.

Komisja wojskowa wysłuchała dalszej części refer. **p. Dąbrowskiego** w sprawie **projektu ustawy o naczelnych władzach wojskowych.** Referent wyraził zdanie, że głównem zadaniem rządu jest stworzenie nowej równowagi gospodarczej tak wewnątrz, jak i na zewnątrz, opartej na solidarności ekonomicznej wspólnie walczących narodów. W czasie pokoju należy stworzyć podstawę gospodarczą narodów zbliżonych i mających wspólne cele.

Komisja reform rolnych wprowadziła w art. 13 (kredyty na przebudowę i meljoracje scalonych gruntów) zasadę kredytu długoterminowego, najwyżej na 4%.

Komisja oświatowa przyjęła art. 10. projektu ustawy o pragmatyce nauczycielskiej, dotyczący warunków wymaganych dla stabilizacji nauczycieli.

Specjalna komisja senacka dla projektu ustawy o zakwaterowaniu wojska przyjęła pierwszy art. rozdziału o kwaterach przejściowych, w myśl którego **dopuszczone jest zajęcie pomieszczeń prywatnych na potrzeby zakwaterowania części potrzeby zakwaterowania częściowego.**

—o—

KONWENT SENJORÓW.

Warszawa, 20 stycznia. (Tel. G. P.) Jutro odbędzie się **posiedzenie konwentu senjorów sejmowych** celem omówienia programu prac, oraz w sprawie przewodniczenia w komisjach sejmowych.

Przyjęcie posła Kętrzyńskiego w Moskwie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. stycznia. (Z). Poseł Kętrzyński przybył w niedzielę, 19 bm. o godz. 6 popoł. do Moskwy, powitany na dworcu przez cały skład poselstwa. Z ramienia komisarza ludowego dla spr. zagr. na dworcu oczekiwał szef protokołu Floryński, referent dla spraw polskich p. Orłow. Wieczorem poseł Kętrzyński był przyjęty przez p. Cziczerina

ZŁOTE SREBRNE W OBIEGU.

Warszawa, 20. stycznia. (Tel. G. P.). Mennica państwowa przekazała wczoraj Bankowi Polskiemu otrzymane wczoraj z Paryża pierwszy transport monet srebrnych jedno-złotowych, które będą dziś puszczone w obieg.

ŻEGLUGA POWIETRZNA ANGLJA-POLSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. stycznia. (Z). Rząd polski nadesłał do sekretarjatu Ligi Narodów do zarejestrowania i ogłoszenia protokół podpisany w Warszawie dnia 13. VIII. 1924, a dotyczący **uregulowania żeglugi powietrznej pomiędzy Polską a Wielką Brytanją i Irlandją półn.**

GROŹNY WYBUCH W ZAKŁADACH CHEMICZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. stycznia. (Z). Wczoraj w południe w zabudowaniach strzeleckich zakładów chemicznych ukazał się słup dymu, widny za Belwederem. Pogotowie strażackie przybyło natychmiast, ale robotnicy zdołali już ogień zlokalizować. W składzie chemicznym wybuchła **kreolina** w naczyniu o pojemności ponad 300 litrów. Płonące przedmioty zasypano piaskiem.

STANY ZJ. ROZBROJĄ FLOTĘ.

Waszyngton, 20. stycznia. (Tel. G. P.). Senat odrzucił wniosek o otwarcie dyskusji nad lepszem uzbrojeniem 16 amerykańskich okrętów bojowych. Fakt ten świadczy o zwycięstwie idei prez. Coolidge'a, który przemawiał za koniecznością rozbrojenia.

Poważny zatarg

między Francją i rządem Sowietów.

HERRIOT PODKREŚLA, ŻE FRANCJA NIE ODSTĄPI OD SWYCH SŁUSZNYCH PRAW.

Warszawa, 20. stycznia. (Tel. G. P.). „Prz. Wiecz." donosi, że **Herriot na posłuchaniu udzielonem Krasinowi przypomniał w tonie bardzo stanowczym zobowiązanie Sowietów, że ambasada sow. w Paryżu nie będzie prowadziła agitacji komunistycznej.** Herriot wyraził zdziwienie, że Ryków oświadczył, iż **Sowjety nie uznają długów carskich i płacić ich wcale nie myślą.** Herriot dał również wyraz zdziwieniu, że Litwinow miał oświadczyć w Moskwie ambasadorowi franc. Herbette, iż oświadczenie Rykowa nie ma żadnego znaczenia. Premjer francuski podkreślił, że **Francja nie odstąpi od swych słusznych żądań**

Tajemnica podziemnych lochów „Domu Narodnego".

Złodziej czy duch? — Co spostrzegł Rak na godzinę przed północą? — Regularne oblężenie podziemnych korytarzy przez policję. — Gdzie się podział nocny gość? — Tajemnica wyjaśnie się nadpodziewanie pomyślnie. — Fryzjer bojkotujący szperę.

Lwów, 20. stycznia. (t). Wczoraj o g. 11 wieczorem zauważył kupiec z ul. Krakowskiej, Abr. Rak, jakiegoś tajemniczego osobnika, **otwierającego kłódkę w drzwiach do piwnicy** domu przy ul. Krakowskiej pod l. 17. Gość ów wszedł do wnętrza i drzwi zamknął za sobą. Rak postanowił o tem uwiadomić policję. Po drodze na komisarjat spotkał przypadkowo kom. Batorskiego i opowiedział mu o wszystkiem. Kom. Batorski wezwawszy do pomocy pięciu posterunkowych i uwiadomiwszy właściciela piwnicy, restauratora Ludwiga, usiłował wejść, lecz

drzwi były zamknięte

z wewnątrz. Próba dodzwonienia się do bramy kamienicy pod l. 17 okazała się nadaremna. Tymczasem zgromadziło się na miejscu wiele ludzi, ktoś poinformował policję, że cały kompleks budynków, zawarty w ulicach Rutowskiego, Ormiańskiej, Krakowskiej i Korniaktów, będący

własnością Domu Narodnego, jest połączony przejściami, kurytarzami i piwnicami i że do piwnic dostać się można również z ul. Korniaktów.

Istotnie z tej strony **udało się wejść do wnętrza.** Policja w towarzystwie stróżowej Pańczyszynowej weszła z latarkami elektrycznemi do piwnicy i po przejściu przez różne zakamarki, znalazła się niebawem przed drzwiami, w których **znikł ów**

tajemniczy nocny wędrowiec.

Po drodze starannie przeszukano wszystkie kąty i skonstatowano, że wszystkie zamki były w porządku.

Tem większe zdziwienie było, gdy ujrzano, że **owe drzwi wiodące z ulicy, były również zamknięte.**

Postawiwszy straż w piwnicy, zarządził kom. Batorski **przeszukanie schodów, podwórzy, strychów i nieskończoną ilość zakamarków olbrzymiej budowli.** Ruch, jaki zapanował w gmachu, pobudził nieliicznych stosunkowo lokatorów. Od nich dowiedziano się, iż klucze do piwnicy Ludwiga ma niejaki **Stefan Korol,** pomocnik fryzjerski, mieszkający w gmachu. Skonfrontowany z Rakiem, przyznał się, że istotnie **on wszedł przez owe drzwi.** Zaprowadzono go na V. komisarjat Tu opowiedział, że **w celu zaoszczędzenia „szpery" stale używa tego „uproszczonego" sposobu dostawania się do domu.** Znając dokładnie podziemia, dorobił klucz do piwnicy Ludwiga. Wczoraj wrócił o 11 w nocy zwykłą drogą przez cudzą piwnicę. Po spisaniu protokołu wypuszczono go na wolność.

Poszukiwania po podziemnym labiryncie, posiadającym w niektórych miejscach **dwie kondygnacje trwały do godziny 2 w nocy** i wzbudziły wśród publiczności zrozumiałą sensację.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW NA BIAŁORUSI.

Moskwa, 20. stycznia. (Tel. G. P.). „Prawda" donosi, że na Białorusi sowieck. akcja wywłaszczania drobnej szlachty dobiega końca. — Władze sow. chcą zniszczyć szlachtę, zachowującą tradycję polskiej kultury i ciążącą ku Polsce.

Fejleton „Gaz. Por." z d. 22 I. 1925.

ROBERT HICHENS. 33

Flet zaczarowany.

Tłum. z angielskiego Elma.

(Ciąg dalszy).

Ktoś, coby Klarę ujrzeć mógł **w tej chwili, stanąłby przerażony jej widokiem. Nagłym, zdecydowanym ruchem odrzuciła „dżellab"** Absalema a smukła jej postać, ściśle opięta wąską białą suknią, wykwitła w ostatnich roztleniach ogn a niczem giętki, wydłużony kształt węża białego, co sprężył się cały i drży nerwowo pod groźną władzą pogromcy, pod dziwnym urokiem czarownika. Ale w tej chwili melodja poczęła się ściszać, gubić się w oddali, aż nagle umilkła. I wtedy **Klara — jakby strącając z piersi dławiącą ją zmorę,** odetchnęła głęboko, podniosła głowę — i zwracając w stronę obozu spojrzenie, dostrzegła wracającego właśnie Renfrew'a. wyglądał wzburzony.

— Ten, kto gra, to nie z naszych ludzi — rzekł.

— Aa?...

Klara podniosła dżellab zrzucony przed chwilą i owinęła się im szczelnie.

— Zajrzawszy do nich, znalazłem wszystkich skupionych dokoła Absalema, który im opowiadał jakąś ciekawą przygodę. Głos fletu rozbrzmiał mi wtedy w wprost przeciwnej stronie. Zapewne jakiś włóczykij z Tuaan. Już miałem puścić się za nim, ale flet umilkł. Musiał mnie grajek zasłyszeć i czmychną.

Wydawał się jednak nerwowy i niespokojny. Za ście to wytrąciło ich oboje z równowagi, wątek przerwanej rozmowy nawiązać się już nie dawał. Stali więc milcząc, oboje u gasnącego ogniska, aż całkiem na popiół zetlało. Wtedy dopiero ozwał się Renfrew głosem prawie nieśmiałym:

— Klaro, jeśli wymknęło mi się dziś wieczorem słowo, które urazić cię mogło, przebacz mi je, zapomnij. Sam nie wiem, co się dziś ze mną działo. To a muzyka monotonna roztrzęsła mi nerwy.

— I a tak sądzę.

— Uwierzysz chyba, że woli złej we mnie nie było.

Ujął jej rękę — uścisnął.

— Tak, droga. To, cośmy oboje wypowiedzieli dziś sobie nie było wszak myśli istotnym wyrazem. Nieprawdaż?

Nic nie odrzekła, lecz nie cofnęła mu ręki z uścisku. Starczy o mu i to na razie: później dopiero to jej milczenie przypomnieć miał sobie. Życząc wzajem spokojnego snu, rozstali się, w chłodnym powiewie nocy, której już ciepło ogniska ni jego blaski — rozgrzać rozjaśnić nie mogły.

Znalazłszy się u siebie, położył się Renfrew, śmiertelnie znużony. Wiatr przenikliwy dął poprzez płócienne ściany, lecz kołki dobrze w ziemię wbite i silne powrozy nie dały rozchwiać się zrębom namiotu. Starał się czuwać pomimo depresji i zmęczenia — sen jednak zmorzył go mimo woli i śnił czas jakiś, że leży wśród rozpętania burzy. Poczem obudził się nagle, jakby nim coś szarpnęło. Noc była czarna — wichr dął przejmujący, lecz jemu się wydało, że go dochodzi ponadto inny głos jakiś, zrazu nieuchwytny a dziwnie niepokojący. Siadł na posłaniu, czujny na każdy z zewnątrz szmer... Tak musiał go ze snu obudzić ten głos zagadkowy — teraz, gdy wie i czuwa, zapewne wyraźniej rozróżnić go zdoła.

Dok nast.

Z przemysłu naftowego.

KONFERENCJA POROZUMIEWAWCZA FIRM SKARTELOWANYCH.

Lwów, 19. stycznia.

Rafinerje małopolskie związane umową kartelową, zwołały na poniedziałek, tj. 19. stycznia do Lwowa konferencję, celem omówienia i **usunięcia braków i niedomagań**, które dały się już zauważyć, w czasie tak krótkotrwałego istnienia tej organizacji handlowej. Okazuje się bowiem, że jeszcze nie wszystkie firmy — co zresztą było do przewidzenia — potrafiły się na zawołanie przyzwyczaić do „słodkich więzów" kartelu. W artykułach, omawiających genezę kartelu, dawaliśmy też niejednokrotnie wyraz zapatrywaniu, iż jeszcze dość długo potrwa, zanim pierwsze lody zostaną przełamane. Narodziny bowiem kartelu nastąpiły wśród najnieprzyjaźniejszych warunków, w czasie, kiedy stosunki w przemyśle naftowym znajdowały się w okresie najgroźniejszego rozprzężenia. Nie dziw więc, że brzydkie nawyczki przedkartelowe nie dadzą się tak pospiesznie i gruntownie wytępić.

Najlepszym zaś tego dowodem były ciche, gorączkowe sprzedaże znacznych ilości produktów naftowych, przez niektóre firmy, które sobie w ten sposób zatańczyły „jeszcze jednego mazura" przed „wybuchem" kartelu. Przy transakcjach tych chodziło — z całą świadomością — o pozbycie masy „towaru" po cenach — konkurencyjnie niższych, niż przyszłe kartelowe. Łatwo więc sobie wyobrazić, ile... idealizmu i bezinteresowności włożyli kontrahenci w każdą taką transakcję.

Następstwem tych masowych sprzedaży było nietylko nasycenie, lecz przesycenie rynku — i ponowne umożliwienie pośrednikom-handlarzom na jakiś czas konkurencji z kartelem, co — nawiasem mówiąc — dla konsumentów jest bardzo pożyteczne. Dlatego też kartel, nie posiadający wprawdzie jeszcze biura sprzedaży — rozczarował przedewszystkiem te firmy, które w erze pertraktacji nie złożyły, czy też nie miały czasu złożyć dowodów spryciarstwa zapomocą nieskontrolowanych sprzedaży cystern i wagonów nafty, benzyny i olejów.

Poza tem mają jeszcze niektóre firmy do własnego kartelu żale **natury personalnej**, np. z tego tytułu, że upatrzeni przez nich kandydaci nie otrzymali posad, ani w warszawskiem biurze centralnem, ani też w biurze kontroli we Lwowie. Inne znów są niezadowolone z **doboru osób**, któremi zostały obsadzone posterunki we „władzach" nowej organizacji.

Prócz tego istnieje także jeszcze szereg innych kwestji spornych dość drażliwych, które koniecznie wymagają wyjaśnień i to tem spieszniej, że kartel wywołał na wstępie, wywołuje i nieraz jeszcze wywoływać będzie coraz żywszą dyskusję i opozycję w prasie fachowej i codziennej.

Nie ulega więc wątpliwości, że kartel będzie jeszcze niejednokrotnie przedmiotem rozważań nietylko firm interesowanych, ale także opinji krajowej i zagranicznej.

OO. Franciszkanie w opałach.

„Jeśli wam życie miłe!"... — Pieniądze w łusce naboju armatniego. — Uzbrojony leśnik w zasadzce. — Miał dubeltówkę w rękach, a zajęcze serce w piersi. — Czy Sadowy nastraszył OO. Franciszkanów?

Lwów, 20 stycznia.

W związku z wymuszeniem kwoty 500 zł., dokonanem na przemysłowcu lwowskim p. R. N. i aresztowaniem jako sprawcy 18-letniego Stefana Sadowego, ślusarza, zajętego w lwowskiej fabryce broni „Arma" przypomniał sobie Urząd śledczy P. P. we Lwowie o **analogicznym wypadku wymuszenia większej kwoty pieniężnej drogą anonimowego listu, zawierającego groźby utraty życia.**

Nieprzyjemność ta spotkała niedawno OO. Franciszkanów, którzy posiadają swój folwark **pod** Lwowem we wsi Czyżki.

Otrzymał **on anonimowy** list, zaczynający się **mniej** więcej od słów: **„Jeżeli wam życie miłe i jeśli nie macie ochoty przenieść się do wieczności, to włożcie do hilzy armatniej, stojącej pod kaplicą 200.000.000 mkp. — gdy tego nie zrobicie, wymorduję was wszystkich."**

Następowało dalej określenie dnia i godziny, kiedy OO. Franciszkanie winni podzielić się swemi dochodami z folwarku z anonimowym spólnikiem.

Zakonnicy odbyli naradę i postanowili **w umówionej porze umieścić w** kaplicy leśnika swego, uzbrojonego **od stóp do głowy, któryby ujął przestępcę.**

Nadeszła wreszcie straszna noc... Leśnik uzbroił się aż w... dubeltówkę i ruszył w drogę.

Przybywszy na miejsce zastał już pod kaplicą próżną hilzę armatnią, do której miały być włożone pieniądze.

Ukrył się w kaplicy, siedział tam skurczony, przyczem zdecydował się w odpowiedniej chwili wypaść i ująć zuchwałego zbrodniarza.

Tak rozmyślał pan leśnik o bohaterstwie swoim, którego ma dokonać, podziwiał sam swoją bezgraniczną odwagę, gdy wtem usłyszał kroki. Wstrzymał oddech w piersiach, zamknął oczy — jednem słowem **zamarł** ze strachu. Gdy się **opanował i uczuł w ręce zimną stal dubeltówki, przypomniał sobie co ma uczynić — otworzył oczy, lecz już nie było nikogo.** Zobaczył tylko oddalającego się jakiegoś **osobnika**, którego sylwetka wkrótce znikła w gęstwinie leśnej.

OO. Franciszkanie **donieśli o wszystkiem policji**, a ta roztoczyła nad nimi swoje opiekuńcze skrzydła

Faktem jest, że pieniędzy nie dali — a żyją.

Tylo wygrzebano w registraturze P. P. Obecnie, gdy aresztowano Sadowego za wymuszenie, dokonane na p. N. prowadzi Urząd śledczy dochodzenia, czy Sadowy nie jest tym, który napędził takiego strachu OO. Franciszkanom.

Sadowego, który kilka dni pozostawał w aresztach policyjnych, wczoraj wypuszczono na wolność.

Śledztwo trwa oczywiście dalej.

(w).

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

Ze sportu.

Lot Szwajcarja-Persja unicestwiony przez Turków

Lwów, 20. stycznia.

Jak przed kilku dniami donieśliśmy, **puścił** się szwajcarski por. Mittelholzer w podróż powietrzną z Zurychu do Teheranu. Dzielny lotnik, opuściwszy 18 grudnia Zurych, osiągnął bez przeszkód 23 grudnia Smyrnę, stąd po dwudniowym postoju, poświęconym przemontowaniu hydroplanu na aeroplan, zamierzał udać się w dalszą drogę W Smyrnie spotkała Mittelholzera przykra niespodzianka w postaci sekwestru statku przez władze tureckie. Zarządzenie władz tureckich spowodowane zostało **faktem**, że Mittelholzer nie posiadał przepustki, dozwalającej na lądowanie i przelot smyrneńskiego pasa fortecznego. Mittelholzer wiedział, że potrzebne mu **jest** pozwolenie, poczynił też swego czasu odpowiednie kroki, w końcu jednak nie mogąc się doczekać odpowiedzi, nie chciał dłużej czekać, względnie zmieniać dyspozycji i zdecydował się na zaryzykowanie lotu bez przepustki. Wstrzymanie ekspedycji jest wprawdzie pożałowania godnym faktem, jednak z drugiej strony nie można nie uznać kroku rządu tureckiego, którego stanowisko jest z punktu widzenia militarnego zupełnie zrozumiałe i uzasadnione.

Jak z ostatnich wiadomości wynika, obstaje rząd turecki stanowczo przy swym zakazie i odmowie, ze względów wojskowych, pozwolenia na przelot okolicy Smyrny Wobec tego zwrócił się Mittelholzer do rządu tureckiego z prośbą o pozwolenie obrania drogi na Konstantynopol-Angorę-Konia-Aleppo. Tura powyższa jest o 400 klm. dłuższa od planowanej poprzednio drogi Smyrna-Konia-Aleppo, przez co czas podróży przedłuży się o jeszcze jeden dzień. Strata czasu może się lotnikom dać nieprzyjemnie we znaki W połowie stycznia rozpoczynają się w Mezopotamji silne deszcze, złe warunki atmosferyczne mogą więc spowodować jeszcze dalszą zwłokę.

N. S.

Wyniki zagraniczne.

W Dreźnie pokonał Guts Muts Vicktorię Żiżkov 3:1.

W Wiedniu odbyły się jedynie zawody przyjacielskie, rezultaty były następujące: Wac—Vienna 6:3; Wacker—Admira 2:1; Sportklub—Rudolfshügel 3:0.

W Zagrzebiu pokonała reprezentacja Jugosławji Styrję 2:0.

Fejleton „Gaz. Por." z 22 I 1925.

Listy z nad Sekwany.

3-ci Międzynarodowy Kongres Intellektualistów.

Starania polskie o przyjęcie do federacji uwieńczone pomyślnym rezultatem. — Delegaci polscy. — Otwarcie kongresu i obrady. — Uchwały. — Zadzierzgnięto nowe węzły między narodami.

X.

Trzeciego, 4-tego i 5-tego stycznia b. r. odbył się tu III. doroczny międzynarodowy kongres „des travailleurs intellectuels".

Reprezentowanych było na niem 24 państw, a między niemi po raz pierwszy Polska!

Kongres ten zwołany przez Stałą Komisję w Paryżu zgromadził z całej Europy delegatów Związków i zrzeszeń inteligencji, połączonych w spólną, ogólnoświatową konfederację, której zadaniem jest przywrócenie przedwojennych wartości pracy intellektualnej, zdewaluowanej od lat paru wskutek anormalnych stosunków, ochrona interesów tak moralnych jak i materjalnych pracowników umysłowych.

Czas był ku temu najwyższy — przyzna chyba każdy myślący człowiek.

Praca fizyczna, dzięki istnieniu potężnych organizacji zawodowych i postępu stosunków społecznych, została otoczona w przeważnej ilości krajów specjalną ochroną prawa, unormowana osobnemi przepisami Zagwarantowano jej szereg przywilejów, ograniczono czas zajęć, stworzono specjalną ochronę pracy i t. d. Zresztą całkiem słusznie.

Jednak tychże samych praw przynajmniej domagać się winna praca umysłowa.

Tymczasem, jak dotąd, jest ona polem wyzysku i spekulacji, narażona na tysiąc trudności, godzących w podstawę jej bytu. A groźna fala barbarzyństwa i pogardy dla intelektu, idąca ze wschodu, niebezpieczeństwo to jeszcze powiększa.

Międzynarodowe biuro pracy (B. I. T.) przy Lidze Narodów opiekuje się żywo stanem robotniczym we wszystkich krajach. Lecz dla pracowników intellektualnych niema dotąd ani czasu ani miejsca w swej Radzie. To też inicjatywa grupy ludzi — Francuzów — znalazła żywy oddźwięk w całym świecie, czego dowodem wzrost organizacji pracowników umysłowych z roku na rok. A wiadomo jak trudno zorganizować inteligencję! Jednak organizatorzy i uczestnicy kongresu z dumą powiedzieć sobie mogą, że ich niedługa stosunkowo, bo ledwo od 4 lat rozpoczęta praca, obfity plon wydawać poczyna.

Polska — kraj o tak przemożnej i bogatej inteligencji słusznie czuła się pokrzywdzoną dotychczas brakiem Jej udziału w tych wysiłkach. Dwa lata zabiegały organizacje polskie o przyjecie ich do federacji, uczestnicząc na 2 poprzednich kongresach w biernej jedynie roli obserwatorów. W tym roku nareszcie uznano Ją godną uczestnictwa w pracach kongresu i przypuszczono do stołu obrad Jej honorowych reprezentantów i przewodniczących delegacji polskiej: p. Władysława Mickiewicza tudzież p. Marję Curie-Skłodowską, dwoje najgodniejszych z godnych. Poza tem z Polski przybyła delegacja z pp. Przychockim, Rygierem i Handelsmanem na czele.

Uroczyste otwarcie Kongresu miało miejsce w Sorbonnie, w sobotę 3. stycznia. Na wstępie, przewodniczący p. Bainow, delegat Bułgarji, zawiadomił zgromadzonych, że Polska została przyjęta do Federacji i zapytał kongres, czy ma co przeciw temu. Huczne brawa były odpowiedzią i Polska przez aklamację otrzymała zatwierdzenie innych państw.

Imieniem Jej przemawiali: p. Mickiewicz, który podziękował za objawy sympatji, a następnie pp. Przychocki i Rygier, którzy w zwięzłych słowach przedstawili stan organizacji zawodowych inteligencji w kraju, stwierdzając obaj zgodnie, iż hasła przyświecające kongresowi zyskały licznych zwolenników w naszej Rzeczypospolitej. Dowodem tego znaczna liczba członków Związku pracowników umysłowych w Polsce, którego centrala znajduje się w Warszawie, a oddziały w Krakowie i Lwowie. Polska — mówił dalej pan Przychocki, profesor Uniwersytetu Warszawskiego — mimo bardzo ciężkich warunków, spowodowanych o 2 lata dłuższą wojną niż na zachodzie i wyniszczeniem kraju, dźwiga się szybko z ruin i odparłszy w r. 1920 zwycięsk

Z dnia.

PLAGA GADULSTWA.

Lwów, 20. stycznia.

„Times is money“ powiada mądra maksyma narodu, odznaczającego się szczególniejszą praktycznością... Nie wiem, jak bardzo ściśle stosują tę zasadę w życiu codziennem obywatele państwa brytyjskiego — ale to wiem napewne, że choć u nas przetłómaczono ją dosłownie, a dewizy „Czas to pieniądz“ można znaleźć wypisane mniej lub więcej tłustym drukiem we wszystkich niemal naszych instytucjach publicznych i urzędach, to jednak hasło to nie przeniknęło poza siatkówkę naszych oczu, nie utrwaliło się w naszej psychice...

Jeżeli można mówić o polskiej skłonności do marnotrawstwa, to z pewnością niczego nie marnotrawi się u nas z taką królewską hojnością, jak czasu... a na nic innego tyle, jak na próżne gadanie.

I nie mam tu na myśli tych wszystkich kumoszek, które z koszykiem na ręku potrafią przegadać kilka godzin na rynku, podczas gdy w domu dzieci brudne i głodne wrzeszczą w niebogłosy, a nastawiony obiad, przypala się w garnkach i rynkach — ani tych pań z inteligencji, które wszedłszy na „chwileczkę“ do przyjaciółki, na ploteczkach, lub rozmowie o fatałaszkach spędzają pół dnia bez względu na czekające je w domu obowiązki... wogóle nie chcę mówić o tem kobiecem gadulstwie, które z takim uśmiechem politowania i poczuciem swojej wyższości określa jako specjalności niewieście król i pan świata, mężczyzna. I nawet pomijam tę olbrzymią stratę czasu na czcze gadanie — jaką można stwierdzić po wszystkich handelkach, kawiarniach i klubach, gdzie ludzie trawią wieczory i noce, młócąc i mieląc na otreby jedne i te same tematy — bo wprawdzie lepiej byłoby ten czas obrócić na jakąś lekturę lub wogóle dla podniesienia swej kultury, ale to czas, przeznaczony na rozrywkę, a rzeczą osobistą każdego jest, w czem ją upatruje.

Mnie chodzi natomiast o marnotrawienie czasu, że tak powiem: oficjalne... Mam na myśli te wszystkie prace społeczne: posiedzenia, zgromadzenia, konferencje, na których się obraduje o sprawach publicznych...

Ileż to czasu traci się napróżno, po pierwsze dlatego, że zgromadzenie z zasady zaczyna się z mniej więcej godzinnem opóźnieniem, po drugie z tego powodu że każdy z uczestników uważa sobie, za święty obowiązek rzecz zaczynać „ab ovo“ i powtarzać wszystko, co już przedtem lepiej lub gorzej powiedzieli jego przedmowcy...

W rezultacie, albo pomimo kilkugodzinnych obrad najważniejsze sprawy spadają z porządku dziennego — albo ludzie się tak znużą i zmęczą gadaniem, a co więcej, słuchaniem gadania, że nie są już zdolni do merytorycznego rozpatrzenia spraw, ale zatwierdzają je, byle się zbyć...

Gadulstwo na zgromadzeniach jest plagą, nad której zwalczeniem powinni się zastanowić ludzie, układający regulaminy stowarzyszeń i instytucji publicznych.

J. P.

TOKIO DŹWIGA SIĘ Z RUIN.



Stolica Japonji, dotknięta straszną katastrofą przed półtora rokiem, obecnie nie wykazuje już niemal zupełnie śladów trzęsienia ziemi. W zadziwiająco krótkim czasie odbudowano wszystkie zburzone domy, co świadczy najlepiej o energji i ruchliwości Japończyków. Główna ulica, którą widzimy na rycinie, była jeszcze przed rokiem kupą gruzów.

Co mówi Nemo:

List do Romana Żelazowskiego.

Kochany Romciu! pytasz mnie w swym liście
Pełnym pogody, żartów, animuszu,
Czy już ten domek stoi rzeczywiście,
Który ci dano w dniu jubileuszu.

Twa łatwowierność dziwnie mnie rozczula.
Od prawdy jesteś ogromnie odległy.
Na twoim gruncie zimny wicher hula
I nie zwieziono jeszcze ani cegły.

Pytałem kilku panów w komitecie,
Lecz każdy minę mi robił niewinną.
To, co wygląda ślicznie na bankiecie,
W rzeczywistości ma twarz całkiem inną.

Ten kto polega na przyjaciół słowie,
Nigdy nie dojdzie do swojego celu.
Więc jeśli pragniesz zamieszkać we Lwowie
Już teraz zamów pokoik w hotelu.

Proszę o głos!

PRZECIWKO OSZPECANIU MIASTA BRZYDKĄ REKLAMĄ.

Lwów, 20 stycznia.

Rada municypalna Londynu wydała niedawno rozporządzenie normujące szczegółowo formę, wielkość i jakość reklamy ulicznej, tj. wszelkich afiszów, plakatów i tablic reklamowych. Za przykładem tym poszedł Rzym, gdzie zarząd miasta wdrożył obecnie energiczną akcję przeciwko zeszpecaniu budynków i ulic brzydkimi plakatami i wszelką nieestetyczną reklamą. W projekcie jest nawet wyznaczenie wysokich grzywien, by usunąć te niewłaściwości. Przykład stolicy podziałał już na inne miasta włoskie, jak Wenecja i Neapol, które również przystępują do zaprowadzenia porządku w tym kierunku.

Przy czytaniu tych wiadomości w dziennikach zagranicznych, budzą się refleksje odnośnie do naszego grodu, który uchodzi, i słusznie, za jedno z najpiękniejszych miast Polski. Czy nie należałoby zorganizować i u nas akcję, która zapobiegłaby oszpecaniu miasta nieestetyczną reklamą a nadała jej przeciwnie cechy nowoczesne. Wszak artystyczna reklama przeciwnie może się przyczynić nawet do urozmaicenia widoku ulicy. Myśl tę winny rozważyć sfery kompetentne.

Leopoliensis.

nawałę bolszewicką, na każdym polu idzie naprzód. Mnoży się ilość szkół, wzrasta poziom uniwersytetów, ku nowym wzlotom gotuje się sztuka, nauka i literatura. Obecnie zaś, po ustaleniu się waluty i reorganizacji życia ekonomicznego, praca umysłowa w Polsce wchodzić zaczyna na normalne tory pokojowe.

W toku dalszych obrad przez niedzielę i poniedziałek, delegacja polska wciąż żywy brała udział i osiągnęła dzięki swej liczbie, wzorowej organizacji i poważnemu sposobowi myślenia walne sukcesy, przeprowadzając swe dezyderaty i wnioski prawie wszystkie, parokrotnie nawet wbrew opinji wszechwładnych, jak wszędzie zresztą Anglików. Ci ostatni rzecz jasna, znani a nawet dumni z tego, że żadnym obcym językiem nie władają, przemawiali po angielsku, dzięki czemu zresztą ich słowa dla $^3/_4$ uczestników kongresu pustym jeno były dźwiękiem.

Sekretarz generalny Federacji, filar i twórca całej organizacji, niezmordowany p. Ludwik Gallie oświadczył w swem przemówieniu, iż najlepiej i najsprężyściej przedstawiła się delegacja polska.

Następnie odczytał pismo p. Alberta Thomas'a, dyrektora Międzynarodowego Biura pracy w Genewie, w którem tenże w słowach najżyczliwszych pozdrawia delegatów kongresu i zapewnia ich, że skoro tylko Federacja wzrośnie w siły i reprezentować będzie w istocie większość państw na świecie, wtedy on, p. Thomas, dołoży wszelkich starań, by w Biurze Pracy znalazło się miejsce i dla stałego reprezentanta Federacji z głosem stanowczym.

Kongres uchwalił między innemi: a) Przeprowadzić ankietę wszechświatową w sprawie materjalnego i społecznego położenia pracowników umysłowych w rozmaitych krajach, b) wszcząć akcję energiczną celem wymiany jak najsilniejszych wyników myśli i pracy poszczególnych organizacji między sobą i c) polecił poszczególnym organizacjom wywrzeć przez prasę posłów i opinję publiczną możliwie intensywny nacisk na poszczególne rządy, by ułatwiały to międzynarodowe porozumienie i domagały się u Ligi Narodów powołania stałego członka Federacji do B. J. T. (Bureau international de Travaille).

Budżet Federacji został ustalony na rok 1920 w kwocie 22000 fr. franc., rozdzielonej między poszczególne organizacje narodowe według międzynarodowego klucza pocztowego. Trzeba zaznaczyć, że poszczególne Rządy dość obojętnie odnoszą się do tej akcji, a polski specjalnie, gdyż na razie Związek Pracowników Umysłowych w Polsce żadnej subwencji rządowej nie otrzymał i walczy z ciężkiemi trudnościami finansowemi, utrzymując się jedynie z wkładek członków.

Jak widać z krótkiego tego sprawozdania, kongres ten o tak doniosłem dla całego świata znaczeniu, stwierdził istotnie żywotność, potrzebę i obfite wyniki Federacji.

Uchwalono też wybrać komisję stałą z siedzibą w Paryżu, składającą się z członków Federacji mieszkających stale w Paryżu.

W drugim dniu obrad odbył się wspaniały bankiet w salach klubu „Bien venue francaise“, który zaszczycił swą obecnością delegat Rządu francuskiego, szereg interesowanych ambasadorów, oraz liczne grono gości ze świata naukowego, miarodajnego, sztuki i prasy.

Imieniem delegacji polskiej przemawiał ekspert tejże na kongresie p. Paweł Kleczkowski, prezes syndykatu dziennikarzy polskich w Paryżu.

Na zakończenie podejmował członków kongresu sutym podwieczorkiem p. Minister Oświaty w pałacu fundacji br. Rotszyldów, poczem uczestnicy udali się do Pałacu Elizejskiego, gdzie przyjął ich pan Prezydent Republiki Francuskiej, życząc w serdecznych słowach dalszej owocnej pracy.

Delegaci kongresu rozjechali się do swych siedzib ojczystych, żegnając się koleżeńskim uściskiem dłoni i słowami: „Do widzenia — na przyszły rok, na IV kongresie w Brukseli!“

Nowe węzły duchowej przyjaźni zostały w dniach owych zadzierzgnięte między narodami i jedno wiązanie więcej dodane do tak wątłego na razie mostu pokojowej współpracy wszechświatowej, po którym by myśl ludzka swobodnie mogła przechodzić od serc do serc, od umysłów do umysłów, od sumień do sumień — w imię dobra i postępu ogółu.

T. M. NITTMAN.

KRONIKA.

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI.

Środa, o godz. 6 wieczór „Kopciuszek".

Czwartek, „Pan Dyrektor", farsa w 3 aktach Bissona. Jubileusz 30-letniej pracy reżysera Okernickiego).

Piątek, „Pan Dyrektor".

Sobota, o godz. 3.30 „Kopciuszek" (przedstaw enie dla młodzieży szkolnej).

Sobota, o godz. 7.30, „Niziny". (Gościnny występ I. Zamorskiej).

TEATR MAŁY.

Środa, „Świt. dzień i noc". (Z pp. Dębicką i Orzechowskim). Reż. Orzechowski).

Czwartek, „Świt. dzień i noc". (Z pp. Lozińską i Hierowskim. Reż. Żytecki).

Piątek, „Świt, dzień i noc" (Z pp. Lozińską i Hierowskim. Reż. Żytecki).

Sobota, „Świt, dzień i noc". (Z pp. Dębicką i Orzechowskim. Reż. Orzechowski).

TEATR NOWOŚCI.

Środa, „Hrabina Marica".

Czwartek, „Hrabina Marica".

Piątek, „Szampańskie kobietki" (50% zniżki).

Sobota, „Hrabina Marica".

*

„Kopciuszek". Pierwsze przedstawienie tego fantastycznego widowiska odbyło się przy doszczętnie wysprzedanej sali, a mnóstwo jeszcze osób odeszło od kasy. Dziś tj. we środę powtórzenie „Kopciuszka" o godz. 6 popoł.

Jubileusz Okernickiego. Czwartkowe przedstawienie jubileuszowe rozpocznie się jak zwykle o 7.30. Po pierwszym akcie nastąpi złożenie życzeń młodemu jubilatowi przez Reprezentacje miasta, Dyrekcję teatru, ZASP. i kolegów.

*

Nasza primadonna **Franciszka Platówna**, po odniesionym sukcesie w Warszawie, gdzie występowała gościnnie w Lohengrinie i Aidzie. da się jeszcze usłyszeć we Lwowie kilka razy, poczem wyjeżdża za granicę, gdzie została zaproszoną na szereg występów, do Wiednia, Medjolanu i Paryża.

*

Uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów odbędzie się we czwartek 22 stycznia br. o g. 8.30 rano, jako w 62 rocznicę powstania styczniowego. Uczestnicy uroczystości udadzą się po nabożeństwie pod tablicę pamiątkową ku czci Dyktatora Romualda Traugutta, umieszczoną na wieży kościoła OO. Bernardynów, gdzie nastąpi przemówienie prezesa Komitetu obchodowego prof. L. Syroczyńskiego, oraz odegranie przez orkiestrę wojskową Hymnu narodowego i Roty.

Związek urzędników prawników Administracji politycznej (Woj. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie) na nadzw. walnem zgromadzeniu 18 bm. zamianował p. St. Zimnego, b. wojewodę lwowskiego, w uznaniu zasług położonych w czasie długoletniej służby, członkiem honorowym Związku.

Przyjęcia czwartkowe w Belwederze rozpoczną się 29 stycznia br.

Tania kuchnia św. Wincentego a Paulo. Dnia 6. grudnia została otwartą przy ul. Teatyńskiej za staraniem Tow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo tania kuchnia tak w obecnych czasach niesłychanie potrzebna. Świadczy wymownie o tem pokaźna cyfra 4445 już wydanych obiadów w grudniu po 13 gr., w styczniu po 20 gr.. składających się ze sporej kromki chleba i dużej porcji pożywnej zupy, starannie sporządzonej pod nadzorem niestrudzonych SS. Miłosierdzia. Własnymi siłami Towarzystwo nie byłoby zdołało podjąć się tego dzieła. Znalazło jednak zrozumienie u Zarządu miasta, który z ofiarną życzliwością dopomógł subwencją, adnotacją pomieszczenia lokalu i darem 30 ctn. węgla. Również pospieszyli z ofiarami liczni szlachetni ofiarodawcy.

Misje kolejowe. Zarówno społeczeństwo lwowskie. jak prowincjonalne nie wie nawet zupełnie. że staraniem „Komitetu Opieki nad młodemi kobietami" wznowione zostały misje kolejowe w ruchu ubiegłym na dworcach lwowskich. Delegatki powyższych instytucji funkcjonują przy wszystkich pociągach dworca głównego i wkrótce projektowane jest ulokowanie „Misji kolejowych" na wszystkich innych dworcach. Misje kol. otaczają opieką wszystkie podróżujące młode dziewczęta i kobiety, które nie posiadają krewnych i znajomych we Lwowie, a przyjechawszy pociągiem nie wiedzą, gdzie mają się zwrócić. Delegatki Misji kol. ułatwiają im ulokowanie chwilowe, służą informacjami, strzegą, aby nie wpadły w czyhające ręce niecnych handlarzy i wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy. Należałoby, aby wszystkie stowarzyszenia kobiece szerzyły wiadomości o Misjach kol., aby polecały młodym kobietom i dziewczętom, nieznającym Lwowa, zwracać się do delegatek Misji kol. na dworcach, opatrzonych biało-żółtemi oznakami Towarzystwa „Opieki nad młodymi kobietami". Delegatki są zaopatrzone w legitymacje i obowiązane są pokazać takowe osobom przyjezdnym, które się do nich zwracają. Osoby chętne i rozumiejące doniosłość opieki nad młodą kobietą, któreby zechciały kilka godzin tygodniowo poświęcić dyżurowaniu na dworcach, proszone są przez Zarząd Tow. Ochrony kobiet o łaskawe zgłoszenie się po informacje do biura Zarządu we Lwowie, pl. Kapitulny 2, II. p.

Urząd pożyczek państwowych przypomina, że wymiana asygnat i obligacji dawnych emisji na złotową pożyczkę konwersyjną odbywać się będzie tylko do 31 stycznia 1925 r. włącznie.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe Lw. Tow. Lek. odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o g. 6. w. Porządek dzienny: 1) Demonstracje chorych. 2) Dr. Bühn: „Sprawozdanie z przebiegu zmian aplastica". 3) Wykład dra K. Kuhla: „Przyczynek do skazy krwotocznej ze zmniejszoną ilością płytek we krwi".

Radio w Bagateli. Dyrekcja teatrzyku „Bagatela" urządziła obecny program koncertami „Radjo", demonstrowanemi przez inżyniera p. Paluja. Publiczność słyszy co wieczora koncerty muzyczne i śpiewane z Paryża, Rzymu, Wiednia, Londynu i innych miast zagranicznych, potęgowane głośnikiem ustawionym na scenie.

(j) **Nowy barak dla delożowanych.** Na sesji magistrackiej przyjęto wniosek w sprawie budowy nowego baraku dla delożowanych na przedłużeniu ul. Słonecznej, w miejsce baraku przy pl. Teodora. który ma być zburzony.

(j) **Kary magistrackie.** Na posiedzeniu Magistratu ukarano 5 osób grzywnami od 10 do 30 zł. za sprzedaż wódki w dni niedozwolone i za niepobieranie podatku od spożycia. Ukarano 6 szewców za niezachowanie przepisów sanitarno-policyjnych, w tem 3 grzywnami po 50 zł. 52 osoby ukarano grzywnami od 2 do 20 zł. za opóźnioną rejestrację.

(j) **Nowe dorożki automobilowe.** Na prowadzenie dorożkarstwa automobilowego otrzymało pozwolenie 4 osoby.

(c) **Ograniczenia ruchu towar. w krajach sąsiednich:** Węgry: 1) zakaz przewozu żywych zwierząt przez stacje Sap do Węgier. 2) Dla wywozu żywych zwierząt i zwierzęcych produktów, dozwolone tylko stacje Peczatka i Szob. Rumunia: Zakaz wysyłki wszelkich przesyłek adresowanych do Grigore Ghica Voda (dawniej Niepołokowce). Czechosłowacja 1) Zakaz reekspedycji wszelkich przesyłek w stacji Piotrowice. 2) Zakaz wysyłki wszelkich przesyłek do stacji Usti nad Łabą i Lovbi 3) Zakaz wysyłki wszelkich przesyłek, w Niemczech niema ograniczeń ruchu towarowego.

Z sali sądowej

Sąd doraźny nad bandytami w Sokalu.

DWA NAPADY RABUNKOWE DLA MARNEGO ZYSKU. — IWAN DYSZKANT PŁACZE I OBIECUJE POPRAWĘ. — JAK „PAN DOMAŃSKI" NASTRASZYŁ BIEDNEGO ŻYDKA I ZABRAŁ Z KASY... 30 GROSZY.

Lwów, 20. stycznia.

(t) Przed sądem okręgowym karnym jako sądem doraźnym stanęli dzisiaj słynni bandyci sokalscy, **Iwan Dyszkant** (lat 27), **Andrzej Kantor** (20 lat), **Iwan Kowałyk** (19 lat) i **Aleksy Wodonos** (18 lat). Banda ta przez długi czas terroryzowała wszystkie wsie powiatu sokalskiego.

W szczególności akt oskarżenia, wypowiedziany przez prok. Gür tera zarzuca oskarżonym dwa napady rabunkowe. W noc na 26 grudnia ub. r. napadli na karczmę Austerów w Bełżełowie.

Drugi z rzędu wypadek rabunku zaszedł na drodze z Moczkowa do Bełza w lecie ub. r. Kantor i Wodonos napadli na jadącego Nuchema Mautnera i zrabowali 110 tys. marek i kurtkę.

Obrońca Iwana Dyszkanta, adw. dr. Axer prosi imieniem obrony o udzielenie aktów do wglądu i zezwolenie porozumienia się z oskarżonymi.

Trybunał po naradzie odmówił udzielić aktów do wglądu i zezwolił na porozumienie się z oskarżonymi, na co ustanowił przerwę 20 minut.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchania pierwszego osk. Iwana Dyszkanta.

Oskarżony **Iwan Dyszkant, szlochając, ze skruchą odpowiada na pytania przewodniczącego**, iż do winy się poczuwa i z patosem przysięga na Boga, że się poprawi. Także pozostali oskarżeni, **Andrzej Kantor, Iwan Kowałyk i Aleksy Wodonos**, szczegółowo opowiadają przebieg rabunków.

Po wysłuchaniu oskarżonych przystąpiono do przesłuchania **świadków, których** jest niewielu. Pierwszy zeznaje Lejba Auster. Na twarzy jego, gdy opowiada przebieg nocnego napadu opryszków z poczernionemi twarzami, maluje się groza ówczesnych przeżyć. Świadek w pewnych momentach zaczyna drżeć i płacze. Dowiadujemy się, iż Dyszkant nazywany był przez towarzyszy **„panem Domańskim"**. „Pan Domański", mając przed sobą przerażonego, skulonego żyda, **chodził dumnie po ubogich izdebkach karczmy** i dyrygował opryszkami, którzy zabrali Austerowi wszystko, co miał, nie pozostawiwszy nawet znalezionych „w kasie" 30 groszy gotówką. **Wartość zabranych towarów wynosiła 75 zł.**

Żona Austera zeznaje identycznie i poznaje Dyszkanta jako herszta szajki. Na twarzy jej widać jeszcze teraz ślady przebytej choroby nerwowej z przestrachu.

O godz. 3.30 przerwano rozprawę do dziś godz. 9 rano. Dziś przesłuchani będą jako świadkowie Nuchem Mauthner, wywiadowca policyjny z Sokala, Solecki oraz posterunkowy Moroz, których **zasługą jest schwytanie całej szajki opryszków.**

(t) **Nagle zachorował na ulicy** Jan Baran, zam. przy ul. Ruskiej 7. Wezwane Pogotowie odwiozło Barana do szpitala, gdzie na razie nie określono bliżej powodu zasłabnięcia.

(t) **Włamanie do mieszkania.** Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Samuela Misnera, kupca, zam. przy ul. Pełtewnej 25. i skradli garderobę i bieliznę wartości 900 zł.

(t) **Złośliwy złodziej** zakradł się w nocy do mleczarni Arona Sassowera przy ul. Skarbkowskiej 5 i zniszczywszy mleko i towary, których zabrać nie mógł, skradł garderobę i kilka kg. cukru, wyrządzając szkodę 500 zł.

(t) **W czytelni ukraińskiej przy pl. św. Jura** skradziono Piotrowi Olejnikowi (Szeptyckich 24) z kieszeni spodni portfel z pieniędzmi i dokumentami.

(t) **Na Dworcu głównym skradziono** Antoniemu Migasowi, rolnikowi z Kresów, walizę z rzeczami podróżnemi i książkami.

(t) **Ostrzeżenie.** Czeska firma Ernste Nordnährische Kunst - Glassschleiferei Józefa Kwapila w Postrelmowie zawiadomiła Min. spr. wewn. w Warszawie, że jej b. zastępca Ferdynand Sedlaczek przebywa w Polsce i zawiera bezprawne umowy oraz pobiera zaliczki.

(t) **Włamanie kasowe w organizacji drukarzy.** Nocy wczorajszej włamali się nieznani sprawcy do lokalu organizacji drukarzy przy ul. Piekarskiej 18 i rozbili kasę, z której skradli 300 zł. w monecie niklowej i srebrną torebkę, będącą własnością prezesa organizacji. Policja stwierdziła, że włamywacze nie byli fachowcami, gdyż dokonali czynu nieznecznie i nie potrafili otworzyć dwóch skrytek, w których znajdowało się 3000 zł. i papiery wartościowe.

(t) **Wypadek automobilowy.** Sanitarne auto wojskowe nr 5835 najechało na pl. Kapitulnym na Katarzynę Rychlińską, zam. przy ul. Kościuszki 9. Rychlińska, podając, odniosła lekkie kontuzje.

Staraniem Kółka Geograficzn U. J. K. odbędzie się dnia 23 stycznia 1925 w sali Kopernika, nowego gmachu uniwersyteckiego odczyt dra St. Zubera, ilustrowany przeźroczami p. t. „Baku, stolica nafty". Wstęp 1 zł., dla uczącej się młodzieży 50 gr.

Życie karnawału.

Przed Balem Prasy: We wtorek, w salonach prezydjalnych miasta Lwowa odbyło się pod przewodnictwem p. prez. Neumannowej i p. prez. Laskowskiej posiedzenie komitetu pań Balu Prasy. Pani wojewodzina Garapichowa, która przyjęła godność w prezydjum Komitetu, przybędzie do Lwowa za kilka dni. W posiedzeniu wzięło udział 70 pań z najwybitniejszych sfer naszego miasta. Na razie omówiono kwestję bufetu. W tej dziedzinie, obecne panie okazały nadzwyczajną ofiarność, co też ta strona przedsięwzięcia jest w zupełności zapewniona. Z kolei Panie omawiały niektóre szczegóły balu, a po obszernej dyskusji zapadła jednogłośnie decyzja, że tegoroczny jubileuszowy Bal Prasy, musi przewyższyć nawet przedwojenne bale Tow. Dziennikarzy.

Ze sztuki.

Wystawa art. mal. Prof. Leona Wyczółkowskiego, Zygmunta Rudnickiego, Konstanteg Mackiewicza i Marji Wodzickiej.

II.

Lwów, 20. stycznia.

O ile artysta zużytkowuje farbę do wypowiedzenia się na płótnie i operuje formą i nieskrępowaną ilością barw czy w naśladownictwie natury, czy też w określaniu swego stanu wewnętrznego, o tyle grafik zależny jest od materjału (kamień, drzewo, lub metal) i ma do dyspozycji minimalną skalę środków, którymi się posługuje. W litografji, o której tu mowa, używa kamienia, na którym rysuje kredą lub tuszem, a czasem bierze do pomocy barwę, z którą musi się obchodzić niesłychanie oszczędnie, gdyż każda taka barwa wymaga nowego przysposobienia dla siebie kamienia. Pozostaje zatem malarzowi rysunek (kształt) światłocień lub nasilenie tonu prawie w tej samej barwie (kreda, tusz) lub zabarwienia rysunku słabą ilością barw. Z tąd litografia stosowaną jest w wypadkach, gdzie chodzi o operowanie dużymi dekoracyjnymi płaszczyznami a w przemyśle artystycznym jako dekoracja wogóle (afisze, etykiety, reklamy itp.). W wypadku, w którym artysta wypowiada się zapomocą litografji, poza rysunkiem, który w każdym wypadku jest podstawową rzeczą, musi mieć tę zdolność malowania w jednym tonie i opanowania tego wszystkiego co jest uproszczone przy użyciu mnóstwa środków malarskich. A więc: wartość malarska materji, jej rodzaj (ciało, barwa oczu, włosów, jedwab, aksamit itp.) nastrój czasu i pory pejsażu (ranek, świt, mgła, śnieg, upalny dzień) miękkość i świeżość kwiatu, ciężar i bogactwo zdobnictwa wazy lub brokatu itp. To wszystko musi powiedzieć artysta w kilku linjach i tonach. Dojść do tego może tylko drogą niesłychanie żmudnej pracy eksperymentalnej opanowując materjał twardy i niewdzięczny, nasuwający mnóstwo nie przewidzianych niespodzianek. I widz stojąc przed kartonem litograficznym ani wie, ile sił, pracy, niepowodzeń i upartej energji przy swym talencie wkłada grafik w jeden arkusz, by z niego wydobyć reminiscencję życia, przeżycia lub fantazji.

I gdy jak powiada się w „Sztukach Pięknych“ red. w Krakowie „Wyczół. wlazł w bajecznie kolorowe jarmarki i nie wylazł“ to właśnie powiedział sobie prof. Wyczółkowski: „jestem grafikiem“ i po przebytej drodze swych własnych etapów malarskich, bez chwytania się cudzych świateł i cieni ryzykował swą olbrzymią wiedzę na rzecz prawie dalekiej nam sztuki t. j. grafiki. Nie miejsce tu na opisywanie całej tej fazy przeistaczania się Czcigodnego Majstra w grafika, jednak jako wyjaśnienie wielu momentów obcych w połowie w związku z grafiką samą stojących, a naświetlających ją w rozmaitych punktach stanowiłaby monografia z tej epoki pisana.

O cóż chodzi prof. Wyczółkowskiemu? To co malował w tysiącach barw, to zebrał w kilka tomów, co nie przeszkadza, że jest równie bogaty w nastrój i motywy jak przedtem. Myśląc o Japonji, ograniczył się do płaskich płaszczyzn operując świetnym kształtem i mistrzowsko rozłożonymi tonami. Rysując pejsaż tuszem, a raczej nastrój pejsażu, prawie że w szarej płaszczyźnie wydobywa tyle dali i tego „czegoś“ co jest ledwie wrażeniem a w portrecie, silną, energiczną linję i płasko położoną kredą „niesłychanie“ tnie płaszczyznę, aby wydobyć żywiołowo silną charakterystykę i żywą ego człowieka. Proszę zwrócić uwagę w dalszym ciągu na jego architekturę, którą w najbardziej charakterystycznych momentach podkreśla, gdzie z każdej naznaczonej formy sama reszta mówi za siebie. Jaki niesłychane są „Szczyty Krakowa“ (kościoły) teka gdańska, górale, portrety i cały duży szereg prac, które golgotą malarską przed oczy nasze Majster przeprowadził. To co tu oglądamy, to mały okruch z tych prawie olbrzymów, które ciężkim mozołem wykrzesał.

Może będziemy mieli możność ujrzenia kiedy tu prof. Wyczółkowskiego jako grafika w całej pełni jego Majestatu, co dopiero naświetliłoby jego olbrzymią wartość w sferze sztuki graficznej i kultury, której mnóstwo wyrazu przysporzył.

K. KOSTYNOWICZ.

Z kroniki kryminalnej.

Tygrysica w ludzkiej postaci.

Przesłuchanie peszteńskiej zbrodniarki, żony porucznika Lederera. — Potworne szczegóły mordu opowiedziała z zimną krwią. — Naprzód pocałunki, potem zbrodnia. — Jak z zarżniętego koguta, zacni małżonkowie wytoczyli krew z zabitego rzeźnika.

Budapeszt, w styczniu.

(+). Pisma tutejsze zajmują się wciąż **potwornemi zbrodniami małżonków Ledererów, morderców Kudelki.** Przesłuchanie pani Lederer zrobiło na świadkach wrażenie, że elegancka ta i ładna kobieta nie zdaje sobie sprawy z grozy sytuacji, opowiadając najspokojniej w świecie:

„Gdyśmy poćwiartowali zwłoki, mąż mój położył się trochę. **Biedaczek, był strasznie zmordowany!** Przyrządziłam dobre śniadanie, przyniosłam mu i zbudziłam go pocałunkiem“...

Ten „naiwny“ potwór w kobiecej postaci nie wspomniał przytem, że **w kuchni, gdzie przyrządzał śniadanie, leżał poćwiartowany trup Kudelki.** Na kanapie, gdzie chrapał pan małżonek, **przed dwiema godzinami zaledwie nieszczęsna ofiara zbrodni spijała słodycz z różowych ustek zbrodniarki...**

Cyniczna szczerość pani Lederer nie zdumiewa już wcale w dobie, gdy niemal codzień wychodzące na jaw morderstwa różnych Haarmannów, Denke'ów i innych potworów **stępiły ludzką wrażliwość na ohydę zbrodni.** Ledcrowa, pomimo swej zewnętrznej elegancji, zdradza całą postacią i charakterem gminne pochodzenie (w młodości była zwyczajną praczką...). Gdy jej zarzucano kłamstwo, odparła niedbale: „Oh, panowie **sądzicie, że kłamałabym dla jakichś dwu lub trzech lat, które mi wlepi sąd?“**

Sędzia reasumuje zeznania:

— A więc, było tak: Pani usłyszawszy huk strzału, wbiegła do pokoju i **zastała męża tamującego chustką krew z rany Kudelki. Potem oboje postawiliście na ziemi miednicę, a ująwszy trupa za głowę i nogi, trzęśliście nim jak zarżniętym kogutem, aby krew spłynęła na miednicę. Czy tak?**

Pani Lederer ziewnęła szeroko. I całkiem obojętnie odparła:

— Tak było. A teraz — **proszę mi dać papierosa, bo mi się strasznie chce palić!...**

Za dwoje prosiąt, skrzypce i bęben
Łakomy miał otruć człowieka.

Chcąc uratować chałupę, namówiła „przyjaciela“, by otruł jej brata. — Chytry frant wziął truciznę i pobiegł na policję. — Kara za usiłowane skrytobójstwo.

Lwów, 21 stycznia.

(t) Przed Trybunałem sędziów przysięgłych stanęła wczoraj 44-letnia **Antonina Sierpińska,** mieszkanka wsi Chotybuba w pow. lubaczowskim, wdowa, matka 3 dzieci, oskarżona **o zbrodnię usiłowanego morderstwa, popełnioną przez nakłanianie Jędrzeja Łakomego do otrucia jej rodzonego brata, Karola Staniuka.**

Sierpińska mieszkała z bratem, o dwadzieścia lat młodszym od siebie, w jednej chacie, będącej na podstawie testamentu ojca własnością Karola Staniuka, który, wróciwszy z wojska, natarczywie dopominał się u siostry o oddanie domu. Po długich swarach zobowiązała się Sierpińska spłacić brata do 30 czerwca **kwotą 200 dol.,** za które Staniuk miał wyjechać do Ameryki. Przed upływem terminu Sierpińska **postanowiła**

usunąć brata ze świata.

W tym celu **namówiła jego przyjaciela Jędrzeja Łakomego, aby go otruł strychniną,** którą Łakomemu sama wręczyła. Za pomyślny rezultat **obiecała mu dać 2 prosiąt, skrzypce, bęben, strzelbę i parę dolarów.** Łakomy pozornie zgodził się, wziął truciznę, lecz w porozumieniu ze Staniukiem

uwiadomił o wszystkiem policję.

Obwiniona **przyznała się do zamiaru pozbawienia brata życia.** Jako przyczynę podała rozpacz z powodu konieczności usunięcia się z 3 dziećmi z chaty. Po przesłuchaniu świadków, sędziowie przysięgli potwierdzili 10 głosami przeciw 2 pytanie w kierunku usiłowanego morderstwa. Trybunał wydał wyrok, **skazujący Sierpińską na**

2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Niewiadomski, oskarżał prok. Ogonowski, bronił adw. dr. Stupnicki.

Najstarszy człowiek na świecie.



150-LETNI KURD ZORA AGRAH.

Konstantynopol, w styczniu.

Pewien mieszkaniec Konstantynopola, urodzony w Kurdystanie, obchodzi **w tych dniach swą 150-letnią rocznicę urodzin.** Zora Agrah — tak się ów długowieczny Kurd nazywa — jest prawdopodobnie **najstarszym człowiekiem na świecie.** Świadczy o tem metryka, oraz zapamiętanie różnych ważnych wypadków jakie się wydarzyły w dawnej stolicy Turcji przed 120 laty. Prócz tego cały tuzin starych ludzi pamięta go jako staruszka w czasie, gdy byli małymi chłopcami.

Agrah lubi jeść suchy groch i fasolę, dobrze ugotowane — dalej rodzynki i świeże figi, miód i surowy cukier. Zjada zawsze około ośm funtów (?) chleba dziennie. Nigdy nie używał tytoniu, alkoholu, ani kawy. Pije herbatę, wody używa bardzo mało, raz lub dwa razy na miesiąc.

Temu trybowi życia przypisuje swój niezwykły wiek.

Agrah był posługaczem w restauracji przez 80 lat. Nie był amatorem kobiet, mimo to niedawno ożenił się po raz piąty. Obecna jego żona liczy 65 lat i, jak powiada ów Kurd, „jest dla niego za stara i dlatego ogląda się za młodszą.“

Rzeczy ciekawe.

Nowy szturm do bieguna.

(Przy pomocy aeroplanu).

Londyn, w styczniu.

Podróżnik Grettier Algarson z Kolumbji brytyjskiej czyni przygotowania do nowej ekspedycji na biegun północny. Podstawą akcji jest Liwerpool. Algarsonowi przyrzeczono wydatną pomoc. Akces do wyprawy zgłosił między innymi pułk. Worsley, jeden z członków ekspedycji Shackletona. Ekspedycja Algarsona posługiwać się będzie okrętem „Iduna“. Dopiero w odległości 600 mil od bieguna **Algarson zamierza użyć aeroplanu.**

—o—

Pies w butach.

Paryż, w styczniu

(+). Najnowszy wybryk mody rozśmiesza Paryżan: Oto od pewnego czasu jakaś ekscentryczna Amerykanka oprowadza po lasku Bulońskim swego mopsa, którego łapy tkwią w eleganckich bucikach, skrojonych na psią miarę. Ten dziwaczny pomysł bogatej miss nie wywołuje jakoś ochoty do naśladownictwa.

—o—

Z życia ekonomicznego.

Giełda zbożowa.

Lwów, 20. stycznia.

Do tranzakcji giełdowych i poza giełdowych z powodu braku podaży, nie doszło. Poszukiwane pszenica, żyto, oraz zboże siewne. Tendencja utrzymana. Usposobienie silne.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 20 stycznia.

Wczoraj tendencja lekko zniżkowa. Obrot słaby.

Dolary ame . 5·17$^{3}/_{4}$ do 5·18, dol. kanadyjskie 5·14$^{1}/_{2}$ do 5·15, korony czeskie 0·15^{1}, do 0·15$^{1}/_{3}$,

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·85, 20 frank. 19·75 do 19·85, 20 marki 24·80 do 24·90, 10 rubli 26·80 do 26·90 gr.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). Otwarcie z dn. 19 b. m.

	Zamknięcie
Paryż	28·05
Londyn	24·79
Nowy Jork	518 79
Warszawa	100 00
Belgja	20 16
Włochy	21 45
Hiszpanja	73·50
Holandja	209·30
Berlin	1·23·5
Wiedeń	73·15
Sztokholm	139·75
Oslo	79 25
Kopenhaga	92·25
Sofja	3·75
Praga	15·60
Budapeszt	0·71$^{7}/_{8}$
Belgrad	10 40
Ateny	9·00
Konstantynopol	2·80
Bukareszt	2·70
Helsingfors	13·05
Buenos Aires	197 25

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

KURSY HANDLOWE
Z. OLSZEWSKIEGO
Kurkowa 38
rozpoczynają nowe kursy księgowości (5-mies.) dnia 5. lutego b. r. — Wpisy do 3. lutego od 10—12 i 4—6 482-3

Posady i praca

TOWARZYSTWO akcyjne poszukuje organizacyjnie wyrobionych i rzutkich reprezentantów na następujące miasta: Stanisławów, Stryj, Przemyśl, Drohobycz, Sambor, Brody, Tarnopol. Kaucja 300 zł. wymagana. Oferty wraz z życiorysem nadesłać do Administracji, Lwów, ul. Senatorska 6. pod „Generalna Ajencja“. 468-6

RUTYNOWANĄ manipulantkę, obznajomioną z buchalterją, poszukuje się. Piekarska 17, parter, między 2—3 popołudniu. 470-3

Bilansy roczne oraz przewalutowania według ostatniego rozporządzenia ministerjaln. sporządza rutynowany buchalter-bilansista. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod „Bilansista“

BIURO NAUCZYCIELSKIE i pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów Marja Niemczynowska, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361. 450-5

BUFETOWIEC ZDOLNY poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Bufetowiec zdolny“. 453-2

RUTYNOWANY buchalter, bilansista, z dłuższą praktyką w różnych przedsiębiorstwach, Spółkach akcyjnych, poszukuje posady. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia pod J. T. do Administracji „Gazety Porannej“. 5

Mieszkania, lokale, sklepy

POKOJU na biuro z osobnem wejściem w okolicach ul. Senatorskiej, ul. Akademickiej, Fredry, Łozińskiego itp. poszukuję. Zgłoszenia w Administracji.

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIANY znakomite od 1000 zł. i wyżej oraz pianina, na różne ceny sprzedaje, kupuje, mienia, Hanak, Końska 21. tylko za gotówkę. 431-5

Rozmaite

POSZUKUJĘ dzierżawy ogrodu lub gospodarstwa rolnego z budynkami, 10 klm. od Lwowa. Zgłoszenia: Szulc, skład papieru, Akademicka 2. 471-2

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Artur Smutny, Chmielowskiego 5 telefon 1598. 480-3

„MAH-JONGG“. Udzielam lekcji Mah-Jongg. Zgłoszenia: Mah-Jongg, Administracja. 461-3

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową Stanisława Mgieja, wystawioną przez P. K. U. Lwów. 463-3

Zakłady Przemysłowe
INŻ. STANKIEWICZA,
Lwów ul. Franciszkańska 11
wykonują wszelkie naprawy maszyn drukarskich, gorzelnianych, rolniczych, motorów, armatury, wszelkie roboty tokarskie.
SPAWALNIA
autogenem części pękniętych i połamanych z żelaza, stali, brązu i aluminium. Naprawa rezerwoarów i beczek pogiętych i pękniętych na naftę, benzynę i spirytus itp. **NACINANIE SKALI** i podziałek milimetrowych; wykonanie najdrobniejszych aż do największych przedmiotów uskutecznia się na maszynach precyzyjnych, najnowszych typów w najkrótszym czasie. 8801

Maszyna drukarska
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość w drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej, Lwów, Chorążczyzny 31. od 8—3.

HOPJES'Y
holenderskie oryginalne
FRANK RADEMAKER'a
459-4 **Rotterdam.**
Generalny przedstawiciel na Polskę:
D. BINKE, Łódź, Piotrkowska 34.

ZAKŁADY KOTLARSKIE, Mechniczne i Odlewnia w b. Kongresówce. Specjalność: Windy, krany mostowe, żórawie, tarcze obrotowe itp. ręczne i elektryczne, kotły i zbiorniki, konstrukcje żelazne, remonty fabryk: gorzelnie, cukrownie, krochmalnie itp. odlewy żeliwne i kuinc — oddadzą zastępstwo na Wilno, Lwów, Kraków, Łódź i Gdańsk. Oferty przyjmuje Administracja. „Zastępstwo“. 462-2

WEZMĘ w dzierżawę młyn wodny lub parowy, może być uruchomiony lub też nie. Zgłoszenia „Młyn“ do Adm. 431-3

L. 492 ex 1925. II/2. **Ogłoszenie.** Simon syn małż.: Chaima Leiby 2 im. Waldera i Racheli Schrenzel, ur. 12. listopada 1892 we Lwowie i tu zamieszkały, urzędnik prywatny, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Walder na nazwisko „Wolken“. Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24. października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 p. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządza się 469

Lwów, dnia 14. stycznia 1925.

Za wojewodę: Karchesy w. r.

NARTY, ŁYŻWY, SANKI
zagraniczne i krajowe, kijki bambusowe, leszczynowe, wiązania Hütfelda i Bilgeri. BUTY narciarskie krajowe i zagraniczne, jakoteż wszelkie przybory narciarskie sprzedaje po cenach fabrycznych i bez konkurencji
Jakób Rosenman.
Lwów, Akademicka 26. — Tel 19-61

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

5% niżej cen kopalnianych
sprzedajemy na dogodnych warunkach kredytowych
WĘGIEL orzech II, orzech III, grysik, pospółkę
z pierwszorzędnych kopalń dąbrowieckich
Spółka Przemysłowo-Górnicza z o. o.
8604 **KATOWICE, Pl. WOLNOŚCI 2.**

Naczynia kuchenne, Samowary, Alpaka, Chińskie srebro, Scyzoryki, Nożyczki, Narzędzia gospod. i rzemieślnicze
poleca najtaniej





ANTONI HALSKI
Lwów, ul. Sobieskiego l. 3.
Telefon 6-04. 475

DRUKARNIA
S-KI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ
Lwów, Chorążczyzna 31
Telefon 581. **Telefon 581.**
POSIADA MASZYNY NAJNOWSZEGO TYPU,
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarstwa. — Wydawnictwa książkowe, perjodyczne i broszury, sprawozdania towarzystw i t. p. — Wszelkie druki dla urzędów i instytucji. — Programy teatralne i kinematograficzne, afisze. —
ROBOTY INTROLIGATORSKIE.
WYKONUJE SZYBKO, DOKŁADNIE I TANIO.

„ANDRÉ“ — **WYTWORNE ARTYKUŁY MOD MĘSKICH** — **„ANDRÉ“**
8720
Bielizna, Krawaty, Kapelusze Trykoty i t. p.
TYLKO z pierwszorzędnych fabryk światowych.
LWÓW, PLAC MARJACKI 9. Ceny specjalnie zredukowane! **LWÓW, PLAC MARJACKI 9.**

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. ... Trockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.